

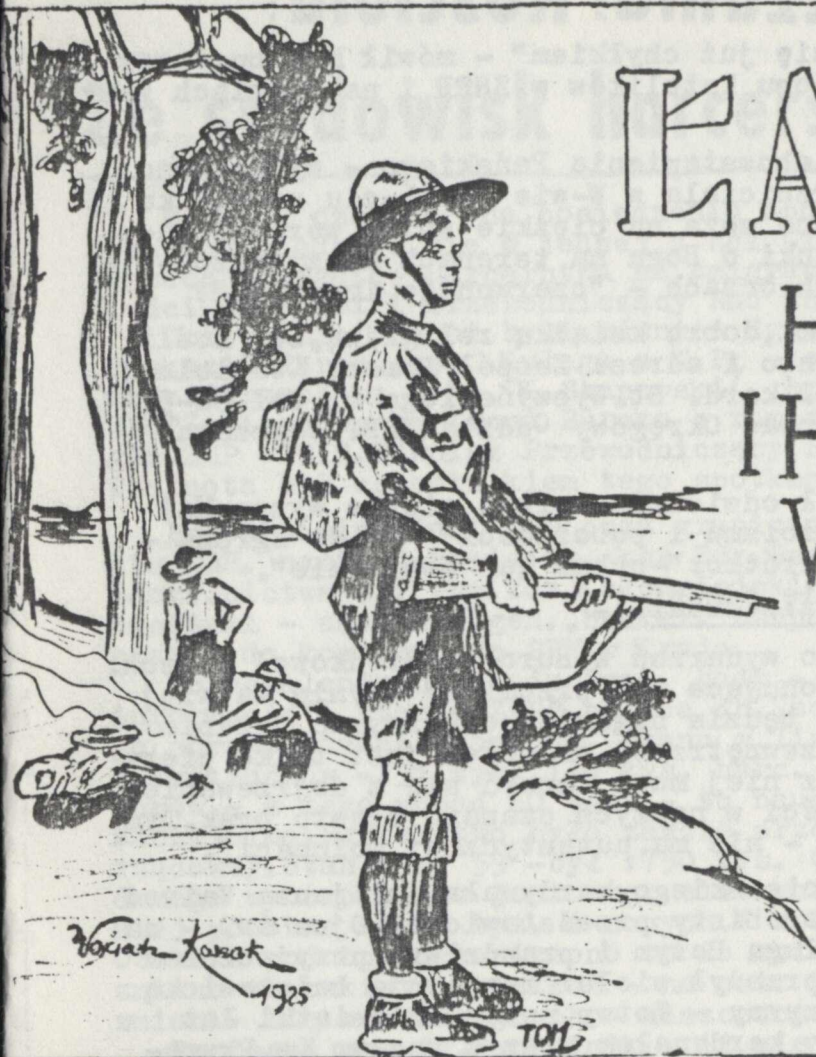
ŁĄCZNIK

HARCEREK I HARCERZY WARSZAWY

rok IV nr. 4 7

czerwiec 1990r.

Numer - poświęcony
Hiszpanii...



katolik - i Hiszpan...

Dlaczego HISZPANII?

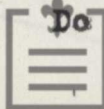
=====
Gdyż historia uczy, przestrzega, a czasem się powtarza... W Hiszpanii - kraju od 16 wieków katolickim, o wspaniałej kulturze, wybuchła po r. 1931 istna orgia nienawiści, prześladowań i bezprawia. Oczywiście - wobec "ciemnoty, nietolerancji i średniowiecza" - czyli przeciw Kościołowi. Tak okrutna, iż przedstawiciel komunistów hiszpańskich mógł powiedzieć na spotka-

niu Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie w r. 1937 że słuszną dumą, iż w porównaniu z rewolucją bolszewicką w Rosji w r. 1917 - "myśmy to zrobili lepiej!". Istotnie: zniszczony kraj, złoto wywiezione do Rosji, ok. pół miliona zabitych, oraz zamordowanych, ok. 13 tys. spalonych częste tysiącletnich świątyni, rabunek iście sowiecki...

Oczywiście - czynił to lud, za zgodą "rządu ludowego", przy poparciu mas. Znamy te slogany? Ale dnia 18 lipca 1936r. zerwała się do walki Hiszpania Narodowa. Przeciw rządowi bezprawia, przeciw sowieckiej i francuskiej interwencji. Wbrew blokadzie "neutralnych" - Powstanie Narodowe pod wodzą gen. Franco zwyciężyło, dając krajowi 40 lat pokoju. H. unika krwawej wojny światowej, staje się 11-tą potęgą przemysłową.

Dziś - znów rządzą socjaliści, 3milj. bezrobotnych, król - marionetka...

Do poznawania historii zawsze Was zachęca *Kacz Duszpasterz*.



Z nauczenia: Kościoła

- ... Do kościoła nie chodzi się już chybkiem" - mówił Ks. bp Jerzy Dąbrowski, w odniesieniu do losu katolików w ZRRR i na ziemiach za branych Polsce w r. 1939.

- Dn. 24 maja br. w urocz. Wniebowstąpienia Pańskiego - wysłuchano w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w W-wie - 46-ciu nowych katechizantów, ilu z nich pojedzie wkrótce może na ciężkie żniwo wzdłuż Połabczy i tyłu innych, spragnionych nauki o Bogu na terenach niezmierzonych rozlatującego się na naszych oczach - "czerwonego imperium"?

- Dla chcących pomóc: pieniądze, dobrą książką religijną, czy modlitewnikiem itp. - podajemy konto i adres: Zespół Pomocy Kościelnej dla katolików w ZRRR. - Skwer Ks. kard. St. Wyszyńskiego 6, tel. 38-59-17 w W-wie, kod: 01 - 015; Nr. konta: Okręgowy Oddział NBP Warszawa, 1052 - 601 164 - 132 - 4.

- Dn. 25 maja Ojciec św. nazwał odwiedzaną przez siebie wyspę Malte - .. "wyspą wiary, wyspą heroizmu i pobożności" - a do zgromadzonej młodzieży i dzieci rzekł krótko: "kocham was wszystkie".

Pamiętajcie - że to i do nas się odnosi!

- Dn. 27 maja, w odniesieniu do wydarzeń w Europie Środkowej i Wsch. Ojciec św. powiedział: "Dokonywane się przemiany czynią łatwiejszym do zrozumienia, że nie można będzie nigdzie powstrzymać dążeń do sprawiedliwości... odzyskanie zewnętrznej jest tylko pierwszym krokiem, bowiem korzystanie z niej musi łączyć się z dojrzeniem moralnym i duchowym. Jej dojrzałości w naszych czasach często brak. Tym czasem, bez odniesienia do prawdy - nie ma autentycznej wolności".

- Dn. 29 maja - na pogrzebie łotewskiego kardynała Julijana Vaivodsa - kard. Józef Glemp, jako osobisty przedstawiciel Ojca św. - na zwłok zmarłego: "był wiernym sługą Bożym i prawdziwym przyjacielem Chrystusa". Urodzony w r. 1895 - przeżył wiele; rewolucję bolszewicką w r. 1917 - tym, wolność swej Ojczyzny - Łotwy, potem dziesiątki lat lagrów, więzień i szyk. Mianowany kardynałem wraz z naszym Ks. Prymasem dn. 2 lutego 1983r. - był zwierzchnikiem wszystkich katolików na terenie ZRRR - za wyjątkiem Litwy.

- W dniach 5 - 6 czerwca br. Ojciec św. mówił o przeszłości i przyszłości Europy... "Kontynent europejski odgrywał wiodącą rolę w ewangelizacji świata. Ta ewangelizacja jednak, niosąc nowym ludziom wiarę w tego samego Chrystusa, przynosiła jednocześnie podziły głędy chrześcijaństwa... musimy myśleć o tym, jaka jest rzeczywistość...". Proces demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej, przywraca Kościołowi należne mu prawa... "Religia i Kościół okazały się najbardziej skutecznymi czynnikami wyzwolenia człowieka".

- Dn. 16 czerwca - mówiąc do nowo-mianowanego Ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej - Papież powiedział: "Podstawowe znaczenie w procesie wchodzenia Polski do rodziny wolnych narodów świata ma też solidarna pomoc narodów bogatych i rozwiniętych ekonomicznie. W tym decydującym momencie nie powinno też zabraknąć ich dobrej woli w podejmowaniu i rozwiązywaniu bolesnego zagadnienia polskiego zadłużenia za granicę... Życząc polskiemu Narodowi, z którym łączą mnie więzy krwi, aby szedł w nową przyszłość spokojny dzięki mądrości zdobytej w ciągu ostatnich lat, pewny - iż dzięki solidarnej współpracy obywateli - osiągnie upragniony cel."

- W czasie swej IV-tej pielgrzymki do Ojczyzny - Ojciec św. odwiedził nast. miejscowości: Koszalin - Rzeszów - Lubaczów - Kielce - Radom - Łomża - Białystok - Olsztyn - Włocławek - Płock i Warszawę.

Ze środowisk harcerskich

1. Frontu odro-

dzienia ZHP

W dn. 2 czerwca na posiedzeniu Społecznej Rady Harcerskiej, które tym razem odbyło się w jednej z sal Gł. Kwatery ZHP - uczestniczyło trzech delegatów Harcerstwa na emigracji, oraz 60-ciu byli i wspaniali K-dci Chorągwi i Przewodniczący Rad Chorągwiowych ZHP.

uczestniczyli obecni byli również dwaj senatorowie, dojeżdżący z przod. Min. Edukacji Narod., gen. Kuliżka z W.P. - oraz przedstawiciele ZHR /hm. Tomasz Strzembosz i hm. K. Stanowski/, hm. Michał Bobrzyński - Naczelnik SHK "Zawisa", hm. Irene Burka z ramienia POK, oraz hm. Zb. Wilk - nekrs. Gen. ZHP - 1918. Również Przewodniczący Rady Naczelnej ZHP - hm. Marek Czarnota był uczestnikiem tego spotkania.

Przedstawicielami ZHP poza granicami Kraju - byli natm posiedzeniu SRH, nast. d-howie: hm. ks. Zdz. Pezankowski - Naczelny Kapelan, czł. Naczelnictwa ZHP, hm. Zdz. Kokożdziejki - V-ce Przew. ZHP, hm. Jacek Bernasiński - skarbnik gen. hm. Kaz. Stepan - nekrs. gen. oraz hm. Zofia Florczak - do kontaktu ze SRH w Kraju.

Po ustaleniu składu Społ. Rady - oraz przyjęciu porządku obrad - informację o stanie ZHP - składał dh. Macz. Grzebyk. Oto kilka liczb z tego sprawozdania / dane wg. stanu w list. 89r. /: całość - ok. 1.600 tys. w tym: suchów - 751 tys., 110 tys. harc. starszych, ponad 91 tys. instruktorów - z tego ponad 60 tys. - to nauczyli. Oto kilka stwierdzeń dh. Naczelnika: Harcerstwo było zawsze przedmiotem zainteresowania ekipy rządowej. Stan w r. 59 - był 750 tys. Obecny wzrost - to "skutek świą domowego wyboru"; nie jest org. elitarna. Wiadzą brak jest kadry; jest w niej podobno aż 59 tys. d-nowych. W r. 89 - ponad 4040 etatów w ZHP. Obecnie podobno ograniczone to do ok. 2 tys. etatów. "Dożądania się z zmianą charakteru Związku" - na ost. Zjeździe. "Potrzeba ewolucyjnych zmian - nie rewolucyjnych - niszczących dotychczasowe osiągnięcia".

Pociesza nas dh. Naczelnik - iż nie było opapanowania kadry instruktorskiej przez byłą PZPR. Obecna materializacja życia - jest gróźbą dla powszechności ZHP. Brak środków "Ufamy, że nie uda się doprowadzić do walki z Kościołem. Nie powinno być jednak ZHP organizacja wyznaniowa. Głównym stwierdzeniem dh. Macz. było stwierdzenie - iż na wd. d. działają dobrze i tam widzi przyszłość. Oby to było prawdą!

Sytuacja majątkowa ZHP: na 440 budżetów i baz - większość uzyskana po 5 tr. Sprzet wartości wielu miljr. i trudności w jego utrzymaniu. "Uda się samo finansowanie się Związku". Także przed wojną podobno 80% dochodów było z dotacji państwa. Konieczność więc oszczędności. Stowarz. ZHP do innych organizacji harc. K pluralizm - jest tym samym elementem na przyszłość. ZHP chce współpracę i oferuje korzystanie ze sprzętu i majątku swego. "Nie wykluczamy działań na rzecz jednolitej organizacji harcerskich".

Pogląd Główniej Kwatery na przyszłe akcje, działania i przyszłość Harcerstwa: "społeczna służba dziecku, ewentualnie wspólne przygotowanie 80-ty rocznicy ZHP, szukanie więzi i porozumienia z innymi organizacjami harcerskimi." I na koniec osobista refleksja dh. Naczelnika: "różnica nas drogi, i tempo dochodzenia do porozumienia. Można przyspieszyć proces zmian".

Dyskusja - była okazją do ustosunkowania się różnych organizacji do zmian w ZHP.

Przedst. Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego "Zawisa" - choć 66% miał pewność, że nikt nas nie będzie wielewał. Proponują, by Społ. Rada patronowała całemu harcerstwu - nie tylko ZHP.

D-ha Florczak - pyta Naczelnika, kiedy wstąpi do ZHP i do jakiej należy partii. Odpowiedź: w 1966, do końca w PZPR.



- Dh. Stanoweki z ZHR-u uważa, iż tylko ok. 32 - 35 tys. harcerek i harcerzy jest na seri w różnych organizacjach harc. Nie chciałby widzieć dla swego syna wzorca w takim ośrodku Spół. Rady Harc. - jak p. Koźniewski. Za niezgodność i kontynuację ideałów harc. - uznaje, iż jedynie ZHP na emigracji na prawo do dumy. Przybył tylko na posiedzenie - jako gość, by posnać m. inn. stosunek władz ZHP na wychodźstwie do ZHR-u. Udzielił w Społ. Radzie - uważa za zbyt daleko idący kompromis. Nie zamierzają się włączyć w przygotowania do Zjazdu.



- D-hna Burka z POH - są zdecydowani na współpracę ze wszystkimi, ewent. do utworzenia federacji z innymi organizacjami harc.
- Sekretarz gen. ZHP -1918, wyjaśnia swe stanowisko: nowiilli działalność, przeważa w r. 1949, działali już od ok. 10ciu lat wewn. ZHP. Nie sądzą, by musieli się ponownie rejestrować. Chcą - stosując dawne Przyrzeczenie i Prawo - dojść do formalnego Zjazdu.

Komunikuj, iż w dn. 18. III. 90r. Tymczasowa Rada Macelna ZHP -1918 postanowiła, iż: popiera niezależność działania Społ. Rady Harc., akceptuje tuje udział instruktorów swoich w pracach Sp. R. H. Pełna niezależność ZHP -1918 będzie utrzymana aż do spełnienia pełnego posannowania zasad harc. w organizacji. Uważa za konieczne zwołanie Zjazdu ZHP na listopad b. r.

Reprezentant Duszpasterstwa Harcerzek i Harcerzy - ks. Jerzy Żyto-wiecki przypomniał: iż duszp. to, powstałe na próbę KIRAM - są dawią zaniem ideowym do dawnej pracy wychowawczej w Harcerstwie. Nie są to kapelani żadnej z ist. organizacji harc. - lecz .."odnosimy się do każdej młodzieży wierzącej z życzliwością i opieką. Jest/duszpasters two/ areną współpracy różnych organizacji harc.



Dh. Peszkowski - sądzi, iż harcerstwo mu si znów stać się biało - czerwone", opie rad się na Prawie i Przyrzeczeniu z 1936 roku.

Kilku przedst. różnych chor. ZHP mówi o swoim terenie. Wielu instr. działało w takim harcerstwie - jakim ono było.

Dh. Czarnota / Przew. Rady Harc. ZHP/, Stwierdza - iż alternatywne organizacje harc. włożyły wiele wysiłku, by się określić - i łatwo obecnie z tego nie zrezygnują. Z drugiej strony - ZHP chce być

otwarty. Rada Naczk. zdecydowała się uznać stan fakty czny. To jest trudne - ale może zbliżony się i utworzymy jedną organizację, czy federację. Obecnie nie widzi takiej możliwości. Wię - nie musimy się sprzeczać - ani sobie przeszkadzać", koferzy.

Nast. p. było sprawozd. Komisji Zjazdowej. Ustaliła ona 4 tezy: 1/ Zjazd otwarty dla wsz. instr. harc. 2/ Delegaci - z wyborów bezpośr. 3/ delegatami mogą być również harcerze starsi/pow. 16 l/ - gdy są d-no wymi lub przyb. 4/ Miejscem wyborów del - są rejony harc. w tej samej chor. Potem był impas w obradach... Interweniowała p. v-min. Radzi wił pytać - czy władze ZHP nadal chcą przestrzegać porozumień s marca br. Odp. była twierdząca. Następnę spotkanie odbyło się dn. 30. VI. w Min. Ed. Narodowej.

2. M-c czerwiec był bogaty w wydarzenia harcerskie. Rozpoczynają się wyjazdy na obozy. Bardzo trudne - gdyż ceny ogromnie wzrosły, wiele d-n może liczyć tylko na siebie i Rodziców. Nadal działa model obozów samodzielnych - i tych jednak jakoś dotawych.

C. d. na str. 16 r. j.

Odpowiedział natychmiast karabin maszynowy z solidnej pozycji która była obok.

Czyby żołnierze jego dostrzegli jakiś ruch podejrzan, czy też strzelali poprostu, by wypróbować zamek czy nie zamarzy w ciągu nocny zimowej?

Antero znów uniósł głowę. Słyszał tu i ówdzie krótkie serie karabinów maszynowych.

Proszę pozwolił mi przejść!

Znany mistrz strzelecki z czasów pokoju, który zdobył wiele nagród i pucharów w konkursach, odsuwał Antera na bok i poczołgał się na przedpole.

- Dzień chyba nadchodzi raczej spokojny - rzekł do strzelca, lecz ten nie odpowiedział nic; przesiłgnął się przez rozzerwane zasieki jak biały cień i pełzał po otwartym przedpolu - już odkryty - a nie widoczny niemal całkowicie.

- Dobrych łowów - rzekł za nim Antero.

Strzelec posunął się naprzód nie kryjąc się.

Każdego dnia zasadzał się na punkcie obserwacyjnym poza linią zasieków, na linii czujek pierwszej linii.

W ciągu wielu dni swych "polowań",

mógł sobie zakarbować do dwudziestu pewnych trafień. Jednak nawet czerwoni stali się z czasem bardziej ostrożni w swych ruchach na linii. Antero zapomniał szybko o strzelcu wyborowym i podniósł swe oczy ku niebu.

Już świt czynił się coraz jaśniejszy i można było odróżnić słońce we mgłę porannej. Pomyślał o liście żony i o swoim własnym życiu, o codziennym wirze wojny oraz o tym, że każdego dnia tej walki - mała, nieznaczna część tego wojska, nieuchronnie spoczywała pod śniegowym całunem i grudami zmarzłej, fińskiej ziemi.

Miał szczęście dotąd. Któregoś z minionych dni, odamek granatu strzaskał mu kolbę karabinu, a jego tylko w pół ogłuszył; przy innej okazji, ciężki pocisk moździerzowy niemal zasypał go przy wybuchu i musiał długo czekać, by go odkopano.

Matka pisała mu o Bogu. Tutaj toczyła się walka z siłami pięćdziesięciokrotnie większymi od sił obrońców i biorąc pod uwagę wszelkie możliwości ludzkie i obliczenia wojkowe - bez nadziei na zwycięstwo.

Jednak bili się o swoją wolność - przeciwko przemocy; o swoją cywilizację i kulturę zachodnią, przeciw brutalności, ignorancji i kłamstwu.

W tych zmaganiach o istnienie narodu, jego życie znaczyło niewiele. Lecz gdy płynęły dni i tygodnie i śmierć unikała jego spojżenia, nabierał przekonania, skrytej pewności, że tak będzie dalej.



Życie jego dane mu było dla spełnienia jakiegoś zadania, misji; odnalazł siebie teraz i aby spełnić swe powołanie i misję - odzyskał w jednym momencie, niezapomnianym, całą swoją moc i wsiątkie władze duszy.

Pozostali przy życiu czuli coś podobnego i mieli podobną pewność swego powołania.

Gdy kula trafiała w swój ludzki cel, gdy odłamek pawała żołnierza, to rozumieli, że dlatego tak się stało, iż tak było przeznaczone i powinno się spełnić.

Doszli do niepojętej zdolności nie troszczenia się ani myślenia o swym życiu. Gdy więc zostawał ranny jakiś kolega, lub upadł na zawsze, nie poruszało ich to wiele.

Zdecydowali już o swym istnieniu, gdy opuszczali swój dom.

Tak, śmierć na polu walki, w bitwie, nie miała dla tych żołnierzy nic z czegoś strasznego. Ich życiem i śmiercią rządzilo nieugięte prawo, dla wszystkich jednak potężne. Czasem jakiś z kolegów, gdy zaczynał słabnąć a nerwy odmawiały mu posłuszeństwa, wtedy dostawał kulę i natychmiast był przenoszony do punktu sanitarnego i do szpitala.

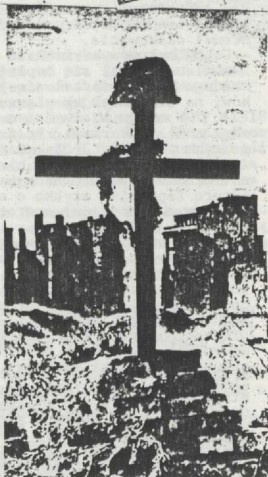
Od czasu do czasu slyszało się w ciszy nocy - pieśni z sąsiadującej z nimi - jednostki.

Byli tam ludzie z wnętrza kraju. Ludzie spokojni, oszczędni w słowach i o spokojnym wejrzeniu. Gdy tylko zdarzyła im się okazja - wielu z nich lubiło śpiewać.

Tak, matka pisała w liście o Bogu. Antero myślał, że w jego kompanii nie mówilo się o Bogu. Miał jednak przeczuć, że jest ktoś, kto wyjdzie z życiem z tej wojny i przedęczy czy później, będzie musiał zająć stanowisko wobec zjawisk, dotąd lekceważonych, takich jak religia.

Teraz to byłoby trudne. Byłoby czymś upokarzającym dla uczucia dumy osobistej każdego z nich, jeśli by właśnie w tych chwilach, kiedy śmierć czyhała w każdej chwili, szukali właśnie pomocy Boga, gdy nie nie troszczyli się o Niego w czasie pokoju i powodzenia. Pojawili się wprawdzie wśród nich kapelan wojskowy, chłopak młody i szczupły, zawsze nieco zająkujący się; ilekroć pokazał nosa, gdy Antero obchodził okopy pierwszej linii. Często nawet żołnierze słuchali go z przyjemnością i nigdy nie zabrakło takiego, który by mu rzekł jakiegoś żartobliwie słowa, chociaż dawnie, gdy byli jeszcze w domu, w mieście, byłoby to rzeczą naturalną. Jednak słowo Bóg ... było to coś tak wielkiego, że nie odważyli się przywoływać Go na usta.

Nie powinniście przysięgać tak straszliwie, chłopcy - rzekł kapelan przy jakiejś okazji, gdy pewien kapral opowiadał im swe przygody po powrocie z wyprawy zwiadowczej.



OD REDAKCJI:

Numer czerwcowy "Z" chcemy w znacznym stopniu poświęcić Hiszpanii. Nie tej współczesnej - z "socjalistycznym" rządem Felipe Gonzaleza, lecz tej, którą chciał widzieć i Jedna, Wielką i Wolną - zmarły przed prawie 15 laty pogromca komuny w swym kraju i wierny syn Kościoła - gen. Francisco Bahamonde Franco. Czynimy to zarówno w hołdzie temu wielkiemu naszemu synowi Hiszpanii - jak i na prośbę wielu z naszych Przyjaciół i Czytelników. Udostępniając dane i materiały - mało u nas znane i dostępne, z radością zgadzamy się na ich ew. przedruk i wykorzystanie.

I. Ostatnie słowa i wola Twórcy nowej

Hiszpanii:
"Hiszpanie! Gdy nadchodzi moja godzina, bym zdał sprawę z całego życia przed Najwyższym i stanął przed Jego sądem, proszę Boga - by mnie przyjął dobrułiwie do Szej obecności, gdyż zawsze chciałem być i umierać, jako katolik.

Chłubię się Imieniem Chrystusa i zawsze pragnąłem być wiernym synem Kościoła, na którego żonie umrę.

Proszę o przebaczenie wszystkim, jak również przebaczam z całego sercem, którzy uważali się za mych wrogów, choćbym ja ich za takich nie uważał. Wierzę i pragnę nie mieć innych nieprzyjaciół - niż tych, którzy byli wrogami Hiszpanii, którą kocham aż do końca i której przy rzekłem służyć aż do ostatniego tchnienia mego życia, które się już kończy.

Pragnę podziękować tym wszystkim, którzy współpracowali ze mną z entuzjazmem, oddaniem i zaparciem siebie w wielkim dziele uczynienia Hiszpanii: Jedną, Wielką, Wolną. Proszę, przez miłość, jaką czuję dla naszej Ojczyzny - byćcie trwali w jedności i pokoiu i staczali przyrzeczone króla Hiszpanii - Don Juana Carlosa de Borbon - tym samym uczuciem i lojalnością, którymi darzyliście mnie i abyście wzięli rali go zawsze tą samą współpracą, którą ja się cięszyłem z waszej strony.

Nie zapomnając, że wrogowie Hiszpanii i cywilizacji chrześcijańskiej skiej czuwają. I wy bądźcie czujni, porostawiając dlatego na uboczu wszelkie sprawy osobiste dla dobra najwyższego Ojczyzny i ludu hiszpańskiego. Nie zaprzestajcie dążyć do sprawiedliwości społecznej i kultury - dla wszystkich mieszkańców Hiszpanii, czyniąc z tego dążenia swój cel pierwszej wagi. Zachowajcie jedność zlem Hiszpanii, zachowując i szanując bogactwo wielorakich regionów, jako źródło siły i jedności Ojczyzny.

Chciałbym na koniec położyć w moim ostatnim tchnieniu imiona Boga i Hiszpanii i objąć was wszystkich, by wspólnie po raz ostatni i u bram mej śmierci zawołać!

América Española Viva España!

Madryt, dn. 20. listopada 1975r.

/ to dzień śmierci gen. Franco/.

II. Generał Franco całe swe życie dążył do odzyskania Gibraltaru, lecz nie zgodził się, by pomogli Mu w tym obcy. Pamiętał na ten - ponizej





zamieszczony wyjątek z testamentu wielkiej Królowej - Elżbiety Katolickiej /zm. 1504r./

... "W końcu rozkazuję Księżnej - mej córce i temu Księżciu, który będzie jej małżonkiem - oraz Królowi, który później nastąpił w tych moich królestwach - by zawsze zachowali w ramach Korony i królewskim diademitwie naszym - miasto Gibraltarcz w wszystkim, co doń przynależało. Niech go nie oddadzą ani zamienią żadnej z jego części...."

Słowa te miał w pamięci i przed oczyma każdy żołnierz Hiszpanii. Włóć i ten wierny do ostatniego swego tchnienia - gen. Franco.

Zapomniał o nim b. szybko ten z lewej - który przysięgał wierność prawom i tradycjom swych wielkich Poprzedników....

III. U podstaw nowego porządku, nowej Hiszpanii, budowanej na zwycięstwie nad komunistyczną, leżący zasady w sferze katolickiej i - sławne "punkty zasadnicze" programu Falangi Hiszpańskiej, utworzonej w r. 1933 przez grupę młodych radykałów z adwokatem - José Antonio Primo de Rivera na czele. Został on zamordowany przez komunistów dn. 20. list. 1936r. Oto:

1. Zasady nowego porządku -

.. "Wszelkie aspiracje naszego Państwa - możemy ująć w jednym słowie - Jedność. Ojczyzna jest bowiem całością historyczną, gdzie wszyscy stąpamy się. Jest całością wyższą od wszelkich naszych grup. Na korzyść takiej jedności winny działać zarówno klasy społeczne, jak i poszczególne osoby. Budowa zaś takiego Państwa powinna być oparta na nast. zasadach:

Pierwsza - Co do celu swego - państwo winno być narzędziem, które służy tej "jedności, w którą na wierzyć. Nie można uznać za dobre czegoś, co się sprzeciwia tak pojętej i wyżej jedności. Niezależnie od tego, czy liczni lub nie - byłby zwolennicy rozbicia.

Druga reguła - Co do swjej formy - państwo może jedynie oprzeć się na systemie solidarności narodowej, budowanej we współpracy gorliwej i bratniej. Walka klas, zaciekła niezgoda partii, są nie do przyjęcia dla takiego nowego Państwa."

2. Wyjątki z przemówienia - na utworzenie "Falangi"

... "Wydłję, że oto podnieśliśmy standard. Teraz będziemy go bronić z radością i z pieśnią... Ponieważ są tacy, którzy uważają, że wobec nadchodzących zmian - należy, aby zjednoczyć różne nurty, zaoferować łagodne rozwiązanie i uważają, że należy ukryć w swjej propagandzie to wszystko, co mogłoby pobudzić emocje i wskazać na działania energiczne i ostre. Co za pomyłka!

"Ludzi nigdy nie poruszył nikt, jak tylko peccati. I biada temu, co nie umie sprzeciwić się tej poezji - która rani naszy - poezją, która buduje i budzi nadzieję!

W naszym ruchu - ruchu wielkim i pięknym - chcemy podnieść ten wysiłek Hiszpanii. Chcemy poświęcenia, zaparcia się siebie, by naszym było zwycięstwo. Tryumf - który w powiekę to wam jasno - nie spodziewamy się odnieść - w wielkich wyborach. Głosujecie w nich tak, jak wam się wydaje, by wybrać mniejsze zło. Jednak z tych wyborów nie wyjdzie Hiszpania naszych



JOSE ANTONIO



snów.. Żyjemy teraz w zamęciu, zmęczeniu, jak w knajpie po dusznej nocy. Tutaj nie ma dla nas miejsca!

Wiem, jestem kandydatem na posła, lecz jestem nim bez wiarę i szacunek / dla tej godności - dop. t. /

.. mówił to teraz, choć może to pro wadzić do utraty głosu. Nie zależy mi na tym. Nie będziemy się spierać z pieniaczami o resztki brudnych ucz. Nasze miejsce jest nazwaną! Choćbyśmy chwiliowo, w drodze - poszli - cudzą ścieżką...

Naszym miejscem - to przestrzeń wolna, pod stopami nocy jasnej, z bronią na ramieniu, a w górze - gwiazdy! Niech inni twirają przy swych uczuciach - My - poza nimi, nazwaną, w natężonym cwaniu, ze spokojem i zapałem - bo już przeczuwamy w radości naszych serc - Jutrzenkę!

/ Przemówienie, wygłoszone w dn. 29. X. 1933r. w Madrycie. /

3. "Cara al sol" - "Twarzą ku słońcu" - hymn Falangi Hiszp.

Cara al sol con la camisa nueva
que tu bordaste ~~xxx~~ en rojo ayer,
me hallara la muerte, si me lleva
y no te vuelvo a ver.

Formaré junto a los compañeros,
que hacen guardia sobre los luceros,
y están presentes en nuestro afán.
Si te dicen, que caí
me fui al puesto - que tengo allí,
Volverán banderas victoriosas,
al paso alegre de la paz -
y traerán ~~xxx~~ prandidas cinco rosas:
las flechas de mi haz.

Volverá a reir la primavera,
que por el cielo, mar y tierra se espera.
-Arriba escuadras - a vencer!
que en España ~~xxx~~ amanece!

/ Twarzą ku słońcu -
/ i wolny przekład /
Twarzą ku słońcu i w nowym mundurze
który czerwieńmi mi wyhaftowałaś...
a gdy śmierć spotkam -
śmiało jej w twarz wejrzę
choć więcej cię już nie ujrzę.
I dołączę do moich kolegów -
w szeregu, na warcie już ponad
gwiazdami,
cierpię nieczuli, nadal obecni
są w nagłych
żmaganiach.
Gdy ci rzekną - żem już padł,
wiedz, żem odszedł do nich - tam!
Lecz powrócą bandery zwycięskie,
w rytmie radosny pokoju twarzą,
Kdobne będą różami, czerwienią
strzał w kołkościan na bluzach
spółwielkich,
Wróci również uśmiechnięta wiosna,
której czeka ziemia, morze, ~~xxx~~ niebo,
Napród więc szturmem - po zwycięstwo
bo już w Hiszpanii zalśniła Jutrzenka!
/ słowa: José Antonio Primo de Rivera, mel. - Juan Telleria /

IV. Podstawy prawne "Ruchu 18 lipca" - czyli powstania narodowego zapoczą. przez siły zbrojne.

1. "Siły zbrojne są nie są zwykłym narzędziem - ramięm zbrojnym Ojczyzny - tylko czymś więcej.. są kręgosłupem kraju" - mówił Calvo Sotelo, przyw. monarchistów, zamord. przez milicjantów komunist. dn. 13. lipca 1936r.

2. "To uosobienie tego, co narodowe" - Sanchez Toca -
"ogwarancja tego, co trwałe" - mówił Twórcza Falangi. "Jest to duchowa rezerwa Ojczyzny. Gdy upada moral. morale patriotyczne, grozi anarchia lub wróg atakuje, oczy Narodu zwracają się na wojsko, szukając w nim istoty enót, które mogłyby dać impuls w celu podtrzymania i prze trwania narodowego honoru" - mówił Aldo Moro - premier Italii.
"Siły zbrojne mają jako swoją wyłączną misję - bronić całości narodowej i instytucji.. Wojsko powinno zachować wielką



czujnośćna problemy, potrzeby i aspiracje narodowej wspólnoty".

+ + + + +

A oto parę cytatów, mówiących o przebiegu czynach powstania wojskowego w całej Hiszpanii w dn. 18 lipca 1936r.:

1. "Pięć lat Republiki Hiszp./31-36/dały więcej śmierci, niż całe wieki trwania Monarchii Hiszpańskiej" - Pio Baroja - pisarz i filozof.

2. "Kieśto Alcalá Zamora - prez. Rep. Hiszp. aż do marca 36r. - pisze już na wygnaniu w Meksyku... "Widać było już w tragiczny rano 13 lipca / dzień zamordowania nia posta Calvo Sotelo/, na czym polegały wszystkie prawa republikańskie. Każde z nich - włączając podst. prawo nietykalności poselskiej - mogły być złamane przez polityczną zbrodnię." I dalej: "Kto zabił Konstytucję z roku 1931-go? Czy buntownicy z 18 lipca? / tzn. frankiści./ Prawda jest taka, że nie uczynili ~~nie~~ głęcej, niż strzelając do czegoś, co już było trupem, zaszytowanym przez lewicę republikańską".

3. Od r. 1931 - czyli od powstania Republiki, do końca 1936r. - zamorowano tylko w Czechach Madrytu - ponad 80 tys. ludzi. W sumie zginęło śmiercią męczeńską: 13 bpów, ponad 4200 księży i 2722 zakonniki, oraz 249 seminarzystów, ponad 500 sędziów, ponad 2 tys. nauczycieli szkół śr. i setki tys. Innych. Szawna Dona Pasionaria - później kochanka ~~kt~~ Stalina - jako posłanka mówiła w przeddzień zamordowania Calvo Sotelo: "Ten mówik dziś po raz ostatni w Kongresie - co szybko spełniono. Inny "demokrata" - komuniści Diaz Ramos powiedział do Gil Roblesa: "Ja nie wiem, jaką śmiercią umrze Sr. Gil Robles. Nie wiem, czy zdoła umrzeć w butach." Prez. Alcalá "amora określił: "Sprowadzono Konstytucję, którą zaprasza do wojny domowej".



V. Nieco danych o wojnie domowej rozp. dn. 18 lipca 1936r.

1. Na pocz. były wybory "demokratyczne": 16. II. 36r. gdzie "Front Ludowy" otrzymał 4.497 tys. głosów a prawica - 4.911 tys. lecz wskutek dobrych ~~skł~~ machinacji ordynacji wyb. - lewica otrzymała 221 mand. zaś prawica tylko 168. Już w pierwszych dniach "władzy ludowej" tj. 15 i 16 czerwca było: 160 kościołów zatk. zniszczonych, zabitych - głównie księży - 258.

Zaczyna się usuwanie podejrzanych z-ców wojskowych. Prez. zostaje dot. premier - Aznara a na premiera - Casares Quiroga. Zamordowanie deput. Calvo Sotelo - było kropką decydującą. Dn. 17 lipca w Afryce, a 18 w całej Hiszpanii - zaczyna się "Ruch Powstania Narodowego". Na czele stają wojakowi najznakomitsi d-cy: gen. gen.: Franco - Mola, Queipo de Llano, Dáila, Cabanellas i płk. Yague - szwary d-ca Legii afrykańskiej.

2. Dane o siłach obu stron walczących - w dn. 17. VII. 36r.

Po str. narodowej: Całość wojsk lądowych - 60.230 z tego po str. narodowej - 23.595, czerwonych - 36.685 W Afryce: 24.741 ludzi. Z tego po str. narodowej - 24.400 i reszta na przepustkach w str. czerwonej.

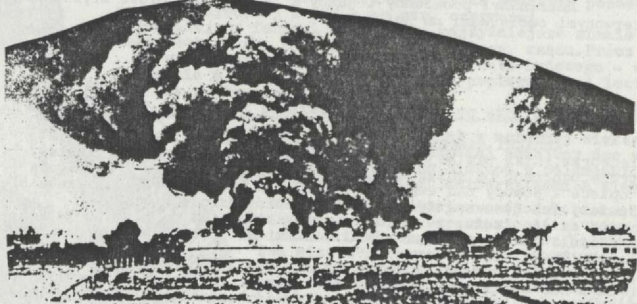
Guardia Civil - miała 34.320 ludzi. Z tego nar. 14.200 a 20.120 - czerwonych. Karabinierów: 14.790, z czego 6.040 po str. narodowej i 8.750 go str. cz. - R. Siły bezp. tzw. "de Anulto" miały 22 tys. z czego 9.200 po str. Franco. W sumie więc rząd dysponował ok. 87.555 ludzi, zaś narodowcy - 77.435, z czego 24.400 w Afryce - bez możliwości ich transportu. Rząd mógł liczyć na setki tys. tzw. milicji, zbrojonej i tresowanej od 5ciu lat. Strona narodowa mogła liczyć na pocz. powstania jedynie na ok. 35 tys. ochotników. Byli to: 26 tysię monachiści z Navarry /tzw. requetés/ i falangisci. 1 marynarka hiszpa. 2 pancerniki, 4 krążowniki, 16 niszczycieli, 6 torpedowców.



Nastąpiło wtedy wśród nich znaczące milczenie, a ludzie popatrzeli na siebie zaskoczeni.

- Ależ nikt nie zwraca uwagi na takich jak my, jeśli nie zabłąznij! - odrzekł jeden ze strzelców, noszący rzadką, czarna brodę na swej zakurzonej i brudnej twarzy.

Uśmiechnął się mówiąc to, a w jego usprawiedliwiającym uśmiechu nie było żadnej obrazy a tylko jakby pewna prośba o wyrozumiałość.



Kula ugodziła w ścianę okopu obok Antera, przyskając mu w twarz ziemią i przerywając zadumę. List matki wprawił go w melancholię. Podczas gdy ocierał twarz, skulonie, minione lato. Jarzębiny, z ich czerwonymi jagodami, wiszącymi w kęściach nad przejrzystą a ciemną wodą, owego sierpniowego dnia, obok ich letniego domu.

Już rozwidniało się i lodowała mgłę rozproszyły promienie słońca. Daleko, w dużej odległości, rozpoczęły huczcze działa i lekkie ciśnienie atmosferyczne powodowało drżenie bębneków.

Antero zapomniał, po co znalazł się na pierwszej linii i zawstydził się tego, gdy wracał, mijając małą polanką, utworzoną przez granaty wroga wśród gęstych zarośli. Jego ludzie poruszali się w okopach, gdy w tym momencie wrogi samolot zaatakował ich pozycje. Leciał nisko nad lasem, a jego podwozie niemal dotykało szczytów drzew. Przeleciał z hukiem motorów ponad ich głowami a kule jego karabinów maszynowych szarpały obudowania okopów. Antero padł na ziemię. Ktoś wpadł na niego, deptając po jego twarzy, a inny wpadł na niego w taki sposób, że omal nie połamał mu zebra. - Niewiele brakowało, by nam ściał głowy - wykrzyknął fryzjer, który ściał mu na plecach.

Powstali, gdy tylko przemknął samolot. Nikt nie był ranny, jeden miał tylko rysę na twarzy od drzazgi z drzewa, odłupanej kulami. Antero sprawdził, czy ma jeszcze wszystkie zęby i przekonał się, że wszystkie są na swoim miejscu.

- Jesteś wspaniałym kolegą - rzekł z udanym gniewem - następnym razem wpakuj swój obcas w usta kogos innego! Czyżbyś nauczył się tego w szkole, czy chciałeś nauczyć mnie gwizdać przez szczyrby?

Kolega odłupiał Anterowi papierosa na przeprosiny. Był to młody chłopiec z włosami jasnymi i kręconymi. Wiele razy siedział po nocach wraz z kolegami, grając im na harmonijce i pokazując fotografię swej narzeczonej wszystkim, którzy chcieli ją obejrzeć.

Była pokojówką i chłopiec był nadzwyczaj dumny ze swej dziewczyny. W południe, nieprzyjaciół zaatakował ich zupełnie niespodziewanie, bez przygotowania artyleryjskiego i wprowadzenia czołgów. Podczas gdy kontratakowali, ów chłopiec dostał kulę w oko i zmarł w punkcie opatrunkowym, podczas gdy siołeciarze dostawali tegoż łupnia a sanitariusze starali się obandażować mu głowę przed odesłaniem na tyły.

Dzień był promienny i jasny a słońce południowe błyszczało czerwonymi obłaskami na śniegu.

VIII.

Annikki nie cieszyła się spokojem na wsi. Było jej tam niedobrze. Nikt tam jej nie potrzebował. Robiła skarpety, szyla stroje ochronne na śnieg wraz z dziewczętami z "Lotta", pomagała w opiece i pomocy nad ewakuowanymi, miała wiele zajęć, ale czuła się nieusatisfakcjonowana tym i chciała robić jeszcze więcej. W nocy śniła o mężu, że jest znów obok niej i to ją czyniło jeszcze bardziej rozstrojona. Czasem śniła też o nalotach - a właśnie jej kryzyski lęku budziły ją ze snu.

Gdy dzień był pogodny, często wystawała na podwórku, słuchając dalekich wybuchów bomb, dochodzących do jej uszu z miasta, odległego jakies dziesięć kilometrów, lub z małego osiedla, położonego na skrzyżowaniu linii kolejowych. Każdego ranka pierwszą jej czynnością było, jak i wszystkich pozostałych, sprawdzenie, czy zapowiadał się dzień jasny czy zachmurzony. Gdy było jasno i dzień był bezchmurny, chwytano ją wielkie zatroszczenie; oznaczało to bowiem znów śmierć wielu spokojnych ludzi. W tym czasie tylko raz wydarzyło się, że nad wioską przeleciała eskadra wroga. Nie zrzucał bomb ale w sąsiedniej wiosce zaatakowali bronią maszynową starych wieśniaków, wiozących nawóz na swe pola. Ryku motorów lecących nad głowami lotem koszącym, nie zapomniała się nigdy. Nadlatywały z wysoko, poza zasięgiem artylerii przeciwniczej i spływały z nieba ze spokojem i niezwykłą płynnością wraz z rosnącym gwidem motorów, ślepiąc tu i tam, na ślepo - na ziemi bezbronnej - wybuchy, pożary i niszczenie. Powodowały nienawiść mocną i gorzką wśród osób, które pozostawały bez domu. Annikki widziała raz jak stary oracz biegnie po podwórku zaciskając w ręce kamień, chcąc cłonić nim w aparat wroga. Jednak pozostał z kamieniem w drżącej dłoni a twarz płonęła mu od krwi napływającej do głowy a serce pędziło w napęczniałe żyły krew, wzburzoną bezsilnym gniewem.

Dla lotników nie było celu zbyt niegodnego ich bomb czy kul ckm-ów. Atakowali swymi karabinami maszynowymi dziewczynkę ślizgającą się na lodzie; obrzucono bombami człowieka, ładującego nawóz i strzałami rozprzódli orszak pogrzebowy idący drogą ku cmentarzowi. Radio Moskwa oznajmiło we wszelkich językach, jacy to szlachetni są lotnicy sowieccy, znąc ich nadzwyczaj skromnie: "lotnicy najbardziej rycerscy na świecie".

Niektóre sceny z owych dni, spędzonych przez Annikki na wsi, wdarły się jej głęboko w pamięć. Kiedyś prześlizgiwała się na nartach w kierunku pobliskiej wioski, dość odległej, chcąc zawieść nieco odzieży dla pewnej dziewczynki, która tam mieszkała, z ewakuowanej z miasta rodziny. Wracając już, zobaczyła skromną szarą chatę obok drogi i przy płocie, obok drzwi, domu stało dziecko z Torast, o włosach jasných, obserwując z uwagą natężoną i poważną twarzą horyzont, ku wschodowi.

"Kochany wiesz?" - zapytała przejeżdżając koło chłopca i zatrzymując się przy nim na chwilę by odpuścić nieco.

"Najbardziej" - odparł chłopiec, patrząc na nią z pewną rezerwą.

pedagogów, 9 2011 - podjęty; pancernik "España", krążownik "Almirante Cervera" i niszczyciel "Velasco" stanąć mogły po stronie narodowej. Na pozostałych okrętach większość marynarzy zbuntowała się, wymordowała oficerów i przeszła na stronę rządu lewicowego.

Lotnictwo - w całości liczyło ok. 303 samoloty, różnej marki i wartości. Z tego tylko 96 maszyn pozostało po str. narodowej i 207 - po str. czerwonej. Najważniejsze fabryki uzbrojenia, najżyźniejsze ziemie i - także złoto Banku Hiszpanii - były w dysp. rządu. Prócz tego we Francji rząd Leona Bluma i Frontu Ludowego - całkiem widać - od początku aż do końca popierał rząd lewicowy w Hiszpanii.

3. Jednak również od początku po str. Powstania Faro dowozi i geh. Franco - stanął w ogromnej większości ci naród i Kościół. Oto poniżej podajemy dwa wyjątki z listów pasterskich biskupa z Salamanki /jedno z najstarszych miast uniwersyteckich Hiszpanii

Bp. Pla y Deniel - oddając swój dom biskupi dla władz Powstania, sam przenosi się na "strych Seminarium Duch. Tak pisze w liście, zatytuł. "Dwa miasta" wrzesień 36r./... "Hiszpania laicka nie jest już Hiszpanią. Widzieliśmy już, do jakich przepaści prowadziła nas Konstytucja, przesyłana obywateli i operująca się na tezie, iż H. już przestała być krajem katolickim. Nasz sławny pisarz mówił o tym w nast. słowach: H. - ewangelizująca połowę świata; H. - młot na heretyków; światło Soboru Trydenckiego, miecz Rzymu, kolebka św. Ignacego Loyoli... to jest symbol naszej wielkości i naszej jedności. Nie ma innego wyjątku w dniu, kiedy to stracimy /t.j. jedność i wielkość - dop. t.j./ Hiszpania w powróci do rozdrobnienia na kantony.. lub do czasu "królestw arabskich" /dosz. "reinos de Taifas" - z czasów rządów Arabów na płw. Iberyjskim aż do r. 1492 do zdobycia Granadą przez "Królów Katolickich" - czyli Ferdnada i Isabel /

Ten głos pasterza Kościoła rozbrzmiewał po wsz. zakątkach H., dając wojnie przeciw czerwonym - charakter prawdziwej Krucjaty i uznając walczących w niej - jako krzyżowców za wiary. "Jest to walka międzynarodowa - na terenie: jednego Narodu" - pisał biskup.

W innym liście - zatytuł. "Grzechy myśli i fakty i intelektualistów" - prócz wskazania na socjalistów, komunistów i anarchoistów - jako na wrodzonych synów H., będących tylko wykonawcami - wandalami czerwonego terrorku. Biskup zarzuca autorstwo demoralizacji buntów społecznych i anarchii, jako winnych wskazując intelektualistów i potępia ich wymysły i lite rackie "Grzechy niezrozumienia, nauce, nauce, prasy, demoralizacji młodzieży i zastraszania ludu" - to ich grzechy główne.

4. Pasy wojny domowej

- Początek - Decydującym krokiem było przetrzucie cenniejsze i Afryki 3 tys. wyborowych żołnierzy w dn. 5. VIII. 36 r. do Algeiras przez Cieśninę Gi braltarską. Zaczął się marz w kier. Madrytu. 2 I - szła faszard połowy lipca 36r do połowy lipca topada, gdy starabie liczebnie, lecz silne zapalenia oddziały powstańcze z powodzeniem kruszą opór nieszybcylinowanego przeciwnika, osiagając od



pół. i zachodu - przedmieścia Madrytu.

W tej fazie obie strony były zancozone, obie nie docenily przeciwnika. Oto ruch powstajacy by wspany niemał przez waz. garniony, choć zaszcz się w Afryce dn. 17 lipca. Zakamąt się jednak: w Madrycie, Barcelonie i Bilbao, gdzie organizacje lewicowe dysonowały wielkimi zapasami ludzi i broni. Podobnie było w Walencji, San Sebastian i Santander. Zwyciężył tam, gdzie kirowictwo było zdecydowane i suchwał: w Owiedo, Saragossie, Sewilli; w rezultacie czerwoni panują w dużych miastach, w Centrum, na Północy i Wschodzie. Cała Afryka hiszp, Balaery i Maroko są z Franko od początku. Siły narodowe szybko opanowały pogranicze z Portugalia, Galicja, część Kastylli i Nawarra. Czerwoni panują nad okr. przemyskowymi, mają dobrą komunikację z Francją i pocz. z Portugalia.

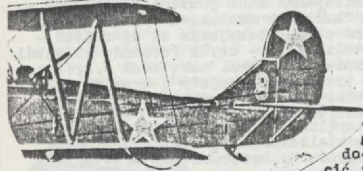


Gen. Franco przybywa na kontynent, 26. VIII. jest mianowany d-cą sił ekspedycyjnych z Afryki. Po pierwszych sukcesach - staje wobec alternatywy: szybko na pomoc broniącemu się w Toledo Alcazarowi - czy przed w kier. Madrytu. Wybrał uwolnienie zamku, broniącego się /tysiąc ludzi załogi/ przeciw siłom ok. dwu dywizji. Dn. 28 września - wojska odsiedły uwalniają obrońców Alkaszaru i stolicę prymasów - Toledo. Obrońca Alkaszaru - płk. Moscardó - otrzymał od Franco najwyższe hiszp. odzn. bojowe: Krzyż św. Ferdynanda z wieńcem laurowym.

Dn. 30 września w Burgos - Najwyższa Rada Rządowa w Burgos - mianuje gen. Franco Szefem Państwa i Generalissimumem wojsk lądowych, powierza mu kier. i morskich Hiszpanii Narodowej.

5. Pomoc zagraniczna dla stron walczących.

Od początku stronie rządowej - pomagają Francja i ZSRR. Franco akceptuje pomoc Włoch i Niemiec. Z pocz. października są już na froncie działka ppance lekkie wozy pancernek i eskadry myśli. i bombowe wozkie i niemieckie. Dn. 29. X obok czołgów rosyjskich najcięższe go typu - 7-go list. są już w Madrycie Brygady Miedz. Rząd opuścił stolicę, ale komuna decyduje się bronić go za wszelką cenę. Niemniej wojska powst. docierają i nie pozwalają się już wyrzucić z Miasta Uniwersyteckiego w p.n.-zach. xxx część Madrytu. Ustala się linia frontów.



cz

Nie wiemy do dzisiaj, ile tysięcy żołnierzy liczyły Brygady Miedzynarodowe. Dowodził nimi znany Francuz i pinię podobno. Mało ludzi wie, że był znany w Hiszpanii Narodowej - jako kat i okrutnik a jego prywatną "czeka" w pobliżu Madrytu - stynęła nawet wśród Czerwonych z okrucieństwa. Prawd. w Brygadach było ok. 50 do 70 tys. ludzi. Dowodziło nimi - kilku stalinowskich generałów, m.inn. "szawny" gen. Walterczyli Karol Swierczewski. Prawdziwe nazwisko "rodowe - Tannbaum z Rzeszowskiego. W r. 1920 był d-cą "dywizji" polskiej, idącej na Warszawę - oczywiście z Rosjanami.

Pomoc włoska - Pierwszą ochotniczą wozcy wylądowali w Kadyksie na p.d. Rotta. Z biegiem czasu - utworzone cztery dywizje, z tym, iż dwie z nich były mieszanego rodzaju falangistki i ochotnicy - przemieszeni z Włochami. Zdobywali Malagę, potem walczyli na p.n. Nawet po wycofaniu oficjalnym 10-15 tys. korpusu wozkiego po traktacie w Monachium - walczący do końca Krucjaty ok. 23 tys. Włochów. Zostali ewak. dopiero 1. VI. 39r.

Pomoc niemiecka - ograniczyła się do sprzętu, szczeg. przeciwpanc. i lotniczego. Była Hiszpania polem doświadczenia dla sprzętu obu późniejszych "sojuszników" z września 39-go roku. Byli w H. Goradcy niemieccy, ani jednego oddziału liniowego, czyli w walczącego bezpośrednio - za wyj. tzw. eskadry "Condor" - lotniczej. O małym udziale Niemców po stronie narodowej - świadczy niewielka ilość zabitych i rannych. Nie przekracza ona nieco ponad setki osób. Wytworem czerwonej propagandy jest również rzekome zniszczenie miasteczka baszkijskiego Guernika - przez lotnictwo niemieckie. Opuść czając je pod naporem set narodowych - wszyscy i niszczyli sami czerwoni. Polaków chyba nie trzeba przekonywać, iż są oni mistrzami w kłamaniu?



6. Lotnictwo narodowe w wojnie domowej 36 - 39.

Rozwija się na bazie niewielu samolotów, jakie znalazły się w zasięgu Powstania, czy na samolotach sportowych. Również rząd polski sprzedał gen. Franco i jego tzw. rządowi w Burgos - niewielką liczbę aparatów szkoleniowych. Z pomocą najwyższą pośpieszyli Włosi, potem Niemcy. Ci jednak nie spieszyli się z dostarczeniem dobrego sprzętu: dali go tylko dla swoich pilotów - by wypróbować nowe modele. Po drugie - Franco nie miał środków na kupno drogich maszyn.

Drugie lotnictwo nie było takakie wprost porównywalne do jego dośw. by je zaabkować. Szczeg. Alicante i Walencje - dokończone zaopatrzenie z Rosji. Spowodowało to panikę wśród armatorów, wśród kontrbandzistów i broni. Podnosili ceny za wynajęcie statków, iż na wet rząd czerwony nie było wkrótce stać na opłat; żaty, sięgające 40 % lub więcej wartości ładunku. Linie kolejowe - nie mogły tego nadrobić.

Lotnictwo szantażowało i straszyci flotę czerwoną, pozbawioną fachowych d-ców. Służyło początkowo do łączności z obłątymi ogniskami oporu narodowego i między różnymi frontami.

Ze wzrostem sił - zaczęła się walka o panowanie w powietrzu.

Strona rządowa - czyli czerwoni - mogli nie tylko korzystać z nowoczesnych samolotów francuskich i rosyjskich, lecz wysłali kilkuset ludzi do szkół pilotatu w ZSRR. Mimo to - szybko lotnictwo narodowe osiągnęło przewagę.

7. Polacy w Hiszpanii

Nie myślimy tu o takich "pseudopolakach" - jak wspomniany już "Walter", czy inni komuniści, uciekający z Francji, czy nawet z Polski, nielegalnie i bez zgody władz. Oni sami wszak mieli tylko jedną "Ojczyznę proletariatu". Walczyli po stronie rządu lewicowego, czyli po stronie komuny w Hiszpanii wszelkiej maści lewicowej. Przyciągnęli propagandą, oszukani - że to walka o "lepsz świat". I ci świadomie, iż walczą o panowanie komunizmu. Najtrudniej nam - Polakom, jest zrozumieć, jak to było możliwe, by katolicy Baskowie mogli stanąć po stronie tych, którzy palili kościoły, mordowali nie tylko księży i zakonnice - lecz i tych, którzy mieli medalik czy obraz. Polaków po stronie narodowej, walczących z komuną - nie było. Mimo całej sympatii do gen. Franco i narodowców. Była tylko nieliczna grupa polska, wojskowa. Był jeden i drugi dziennikarz, jak np. p.jędrzej Giertych czy inni. Niemniej opinia polska była całkowicie po stronie narodowej.





3. Dn. 30 czerwca - kolejne posiedzenie Społecznej Komisji Harcerskiej. Więcej danych - w nrze nast. "Ł".

4. Redakcja "Ł" pocho- nięta pracami bardziej przyziemnymi: zwiady, prowiant dla różnych środowisk, brak transportu etc. To wszystko powoduje opóźnienia w ukazywaniu się terminowym.

5. Koniec roku szk. i wyjeź- dzy na obozy. Wiele środowisk musi ograniczyć liczbę uczestników.

Opłaty kształtują się na poziomie 500 - 600 tys. Jedynie /coraz bardziej skąpa! / pomoc Kościołów z zach. Europy, pozwala obniżyć te koszty.

Nie wiemy - czy oferta ZHP pomocy sprzętem dla innych organizacji harcerskich była w praktyce realizowana. Natomiast pomagało społeczeństwo i wojsko. Na tym miejscu chcemy podziękować wielu prawdziwie życzliwym nam oficerom już W.P. - za pomoc i zrozumienie. Wszak nawet nowy Vice-Minister Obrony - p. Bronisław Komorowski, nie tylko sam doznał doświadczeń więziennych, ale i był harcerzem. I nie zapomniał o tym.

6. Jedno ze środowisk warsz. zorganizowało zespół trzech obozów w Puszczy

Augustowskiej. Zasłużyli na szczeg. wzmiankę: "zespół ~~kmw~~ kwatermis trzowski - i... najmłodszy z zastępów. "Kwaterka" - napracowała się przy "robotach ziemnych" i to w codziennym deszczu. Najmłodszy zaś - z III-cich klas szk. podst. plus jeden z piątej i student - zastępowy - to nieomal najlepszy zastęp z trzech podobozów. Ale były i minusy: lało codziennie, niepożądani turyści z Czarnej Hańczy - i jeszcze mniej po- żądane wizyty nadmiernie troskliwych mam...

Piosenka + + + + + + + góralaska...

Hej, idem w las! piórko mi się migoce,
Hej, idem w las! dudni ziemia, kaj kroce,
Ka wywinom ciupazecko, krew czerwono wytoce,
ka obyrtno sikierecko, krew mi spod nóg chlupoce...
Hej!!!

Ciemnińska noc, ogień lasem prześwieca,
Ciemnińska noc - zżę się zżemu zaleca.
Na polanie, popod jedle, watra się w lwsie paři,
Cy się gzeją dziwozony, cy jom carci skrzესali? Hej!!!

O d R e d a k c j i : Wskutek pilnych prac i zajęć wakacyjnych opóźniliśmy bardzo wydanie tego i następnych numerów "Łącznika", za co przepraszamy. Numer lipcowy - "obozowy" - wyjdzie wkrótce. Numer sierpniowy - będzie również poświęcony wyprawom wakacyjnym. Jak zwyk- le - adres Redakcji jest nast.: Ks. Fr. Nowicki S.J. W-wa 00-288, ul. Świętojańska 10. Zapraszamy do nadsyłania swych uwag i materiałów.

D o u t y t k u w e w n.

N a k ł a d - 99 egz.

